

BARBARA KRAUZ-MOZER

Spółeczeństwo obywatelskie w globalizującym się świecie

Wprowadzenie

Kształtujące się w Europie od czasów wojny 30-letniej państwo narodowe – to wedle przekonania Maxa Webera – podmiot roszczęący sobie prawa do monopolu na stosowanie przymusu na terenie suwerennego terytorium oraz do posiadania służących do tego celu środków. Jego zaś niezawisłość ustawodawcza i wykonawcza wspierać się winna na trzech filarach: suwerenności w sferze gospodarczej, wojskowej i kulturalnej¹.

Panuje również zgoda co do tego, że społeczeństwo obywatelskie, bez względu na to, jak rozmaicie można definiować to pojęcie, odnosi się do zjawisk o charakterze dynamicznym i zostało ukształtowane w ramach państwa narodowego oraz w relacji do niego. Obywatele funkcjonują w nim zawsze w ramach pewnego ładu prawnego, określającego zasady prawomocnego działania, w tym także tego, który związany jest z ich aktywnością w życiu publicznym.

Możemy zatem przyjąć, że jednym z warunków konstytutywnych istnienia społeczeństwa obywatelskiego jest istnienie państwa i to zarówno wówczas, gdy pojęcie to pojawia się w kontekście życia publicznego i jest związane z różnymi formami uczestnictwa w dobrowolnych stowarzyszeniach i ruchach społecznych, jak i wtedy, gdy stwa-

¹ M. Weber, *Gospodarka i społeczeństwo. Zarys socjologii rozumiejącej*, tłum. D. Lachowska, Warszawa 2002, s. 39–42.

rza przestrzeń umożliwiającą swobodną ekspresję obywatelstwa, w której równocześnie dokonuje się praktykowanie i nadzorowanie zdobytych praw i obowiązków obywatelskich. Działania podejmowane przez obywateli – zarówno te występujące przeciw państwu, kontestujące, jak i je wspierające, a także różne inne formy obserwowanej wśród nich aktywności wymagają właściwego, instytucjonalnego ale także i społecznego kontekstu. Gwarantować go może tylko państwo oraz utrwalony i w dostatecznym stopniu akceptowany porządek społeczno-polityczny, według którego jest ono zorganizowane. W tym kontekście państwo jest postrzegane jako instytucjonalny wyraz określonego ładu społeczno-politycznego, który z kolei zawiera akceptowane i ważne dla wspólnoty systemy normatywne – zarówno formalne, jak i zwyczajowe, oraz reguły gry, które nie tylko kształtują określoną formę „bycia obywatelem”, ale także wyznaczają pola jej manifestacji w życiu publicznym, ostatecznie przesądzając o zachowaniach i działaniach, z których składa się aktywność obywatelska, najlepiej manifestowana w społeczeństwie obywatelskim². W konsekwencji „bycie obywatelem” oznacza nie tylko posiadanie przez jednostkę określonego statusu prawnego, ale także stanowi warunek identyfikacji z państwem narodowym i umożliwia uczestniczenie w działaniach objętych nazwą „społeczeństwo obywatelskie”; decyduje nadto o typie tożsamości politycznej oraz wspólnym uznawaniu pewnego podstawowego zestawu wartości etyczno-politycznych³, niezbędnie koniecznych dla ustalenia i przyjęcia spójnej ramy interpretacyjnej odnoszącej się do rzeczywistości społeczno-politycznej.

Kryzys koncepcji państwa narodowego

Tymczasem u progu trzeciego tysiąclecia wyobrażenia związane z takimi pojęciami, jak „państwo”, „obywatelskość”, „władza”, „rządzenie” czy „społeczeństwo obywatelskie”, zyskały nową treść i nowy wymiar. Skala narodowa czy nawet regionalna nie jest już wystarczająca. Zwraca się uwagę i kładzie nacisk przede wszystkim na te procesy które przekraczają granice tradycyjnych jednostek analizy, tzn. państw, regionów czy rejonów i obejmują cały glob ziemski. Jest to konsekwencją zmian zachodzących w otaczającej nas rzeczywistości społecznej – przekształcającej się w sposób odczuwalny dla jednostek – pod wpływem rozwoju globalnej ekonomii, która przestała być już zbiorem narodowych gospodarek, tworzących razem gospodarkę światową, a przekształciła się w – złożony, ściśle zintegrowany i stanowiący jedność – światowy system gospodarczy⁴, którego częściami są gospodarki narodowe⁵.

Wzrost znaczenia importu, rosnące uzależnienie od eksportu, wysoka ranga międzynarodowego kapitału i rosnąca zależność od tego kapitału na szczeblu lokal-

² E. Wnuk-Lipiński, *Socjologia życia publicznego*, Warszawa 2005, s. 110-111.

³ Ch. Mouffe, *Democratic Citizenship and the Political Community*, [w:] *Dimension of Radical Democracy. Pluralism, Citizenship, Community*, red. Ch. Mouffe, London–New York 1992.

⁴ E. Wallerstein, *Koniec świata jaki znamy*, tłum. M. Bilewicz, A. W. Jelonek, K. Tyska, Warszawa 2004.

⁵ M. Hirsztowicz, *Skąd ale dokąd? Społeczeństwo u progu nowej ery*, Warszawa 2007, s. 68.

nym, wreszcie pojawienie się coraz liczniejszych regulacji w skali międzynarodowej, przy równoczesnym osłabieniu wpływu różnych regulacji ważnych dotąd na poziomie lokalnym – wszystkie te okoliczności sprzyjają integracji gospodarczej w wymiarze globu⁶, przy okazji stopniowo ograniczając suwerenność poszczególnych państw – na początku w sferze gospodarczej.

Gospodarka wolnorynkowa uwalniając się w znacznym stopniu spod kontroli państwa i jego polityki, oraz doprowadzając do triumfu globalizacji, równocześnie uruchomiła procesy dla państwa groźne⁷. Oto stworzone zostały dogodne warunki, w których możliwe stało się stopniowe ograniczanie swobody decyzji rządów suwerennych państw przez istnienie światowego rynku oraz przez rozwój instytucji, przepisów i regulacji odpowiadających potrzebom gospodarki światowej. Państwo zaczęło tracić autonomię w ustanawianiu i egzekwowaniu zasad, tak że w konsekwencji problematyczne staje się jego roszczenie do niezawisłości ustawodawczej i wykonawczej⁸. W pierwszej kolejności – na skutek umiędzynarodowienia podziału pracy i kontroli transakcji finansowych przez ponadnarodowe korporacje – traci możliwość prowadzenia niezależnej polityki ekonomicznej. Krajowe reguły kontroli własnego rynku i procedury zarządzania własną gospodarką przestają być skuteczne, jeżeli prowadzą do ucieczki globalnego kapitału z rynku danego państwa. Jednocześnie rezygnacja z niezależnej polityki gospodarczej jest efektywnie nagradzana, staje się bowiem podstawowym warunkiem koniecznym do otrzymania pomocy finansowej światowych banków i funduszy monetarnych⁹. Zakres władzy państwa w obrębie regulacji wpływających bezpośrednio na ludność zamieszkującą jego terytorium zależy od uczestnictwa państwa w rozmaitych regionalnych i globalnych strukturach, a nie od jednostronnych postanowień. Coraz więcej zależy od sił ponadnarodowych, które nie podlegają kontroli suwerennych rządów¹⁰. Tworzenie międzynarodowych struktur bezpieczeństwa na skalę globalną również skutkuje stopniowym ograniczaniem pola manewru, tym razem w dziedzinie polityki zagranicznej i obronnej, a więc w obszarze przynależnym, jak dotąd, wyłącznie suwerennemu państwu.

Powstał kontekst, w którym coraz trudniej jest oddzielić to, co stanowi sprawy wewnętrzne danego państwa, od tego, co jest kwestią międzynarodową. W konsekwencji, nawet tak ważny dla państwa narodowego „imperatyw terytorialny”, nakazujący nie tylko strzec granic i związanej z nimi suwerenności, ale także wymuszający terytorialną ekspansję – nie ma już tak istotnego znaczenia jak w okresie wcześniejszym¹¹. Zastąpiła go koncepcja uniwersalnych praw człowieka i światowego ładu, odwołująca się do rozumu jako sposobu pojmowania otaczającego nas świata. Społeczeństwa stają się zależne od siebie prawie we wszystkich aspektach swojego istnienia; już nie tylko w obszarze życia ekonomicznego, ale także w kulturze i polityce. Pań-

⁶ *Ibidem*, s. 69.

⁷ M. Albrow, *The Global Age*, Cambridge 1996.

⁸ J. M. Kelly, *Historia zachodniej teorii prawa*, tłum. zespół pod red. naukową B. Szlachty, Kraków 2006, s. 424-425.

⁹ Z. Bauman, *Globalizacja. I co z tego dla ludzi wynika*, tłum. E. Klekot, Warszawa 2000, s. 73-83.

¹⁰ M. Hirszowicz, *Skąd ale dokąd...*, s. 78-80.

¹¹ R. Cooper, *The Postmodern State and World Order*, London 2000, s. 20-22.

stwo powoli zostaje „wydrażone” przekazując stopniowo swoje funkcje innym instytucjom i organom¹², ograniczając w ten sposób suwerenność własnych decyzji politycznych na rzecz wspólnie i dobrowolnie tworzonej instytucji ponadnarodowych, koordynujących pracę państw narodowych. Z pewną gorzką przesadą niektórzy badacze konstatują, że to, co w przyszłości państwu jeszcze z suwerenności pozostanie, to jedynie władza dająca możliwość stosowania represji na własnym terytorium¹³.

Procesy globalizacyjne, pod wpływem których państwo ulega „rozmyciu”, coraz wyraźniej powodują erozję demokratycznych koncepcji obywatelskości i społeczeństwa obywatelskiego – zarówno w ich wymiarze cywilnym, jak i politycznym czy społecznym. Z tego punktu widzenia globalizacja jako cecha wyłaniającej się ogólnoswiatowej gospodarki, daje początek nowej epoce, w której świat jest bez granic, a formy stosunków społecznych ulegają zasadniczej zmianie. Układają się one i są coraz wyraźniej postrzegane jako „zbiór procesów, które czynią świat społeczny jednym”¹⁴, czyli zglobalizowanym. Na początku granice przestają istnieć przynajmniej dla procesów wytwarzania i wymiany towarów, ponieważ państwa narodowe nie są w stanie powstrzymać nieuchronnego marszu globalnego rynku. Rynku, który powstał za sprawą właśnie tychże państw narodowych, promujących ekspansję terytorialną, handel, pieniądź, konsekwentnie opowiadających się za zasadą wolnego rynku i swobodnego przepływu finansów¹⁵. Obserwowane obecnie ponadnarodowe struktury przedsiębiorców i finansistów, działające w skali światowej, nie są na stałe związane z żadnym konkretnym miejscem, siłą roboczą czy społeczeństwem. Dla gospodarczych globalizatorów świat jest organizmem gospodarczym. Ich domem są rynki światowe, a nie wspólnoty narodowe¹⁶. Sposób, w jaki postrzegają świat dobrze wyrażają takie kategorie jak: „wzrastające rynki”, „przewaga konkurencyjna”, „wydajność”, „opłacalność”, „maksymalizacja zysków i minimalizacja kosztów”, „rynki niszowe”, „rentowność”, czy wreszcie „wynik finansowy”. Ilość instytucji o zasięgu ogólnoswiatowym, zorientowanych na podobnie zdefiniowane cele, lawinowo wzrasta; w latach 60. odnotowano ich tylko 7 tysięcy, obecnie istnieją już 44 tysiące różnych korporacji, traktujących świat jako swoją własność¹⁷. Przypomina to sytuację, w jakiej znalazł się uczeń czarnoksiężnika, który znał zaklęcia aby wywołać powódź, ale nie znał żadnych, by ją powstrzymać. Do tych okoliczności dobrze pasuje także termin „władza globalizacji”; można o niej mówić w sensie „władzy żywiołów”, a więc jako o czymś, co poddane jest własnym prawom, czego nie potrafimy opanować a nawet przewidzieć, to *fatum*, wobec którego ludzkość jest bezsilna.

¹² B. Jessop, *State Theory: Putting Capitalist States in Their Place*, Oxford 1990.

¹³ Z. Bauman, *Globalizacja...*, s. 73-83.

¹⁴ R. Robertson, *Globality, Global Culture and Images of World Order*, [w:] *Social Change and Modernity*, red. H. Haferkamp, N. J. Smelser, Berkeley 1992.

¹⁵ M. Albrow, *The Global Age...*

¹⁶ S. Huntington, *Kim jesteśmy?*, tłum. B. Pietrzyk, Kraków 2007, s. 241.

¹⁷ J. A. Scholte, *Globalization: A Critical Introduction*, Basingstoke 2000, s. 86.

Przyszłość państwa narodowego

Wśród badaczy i obserwatorów zmian zachodzących we współczesnej rzeczywistości społeczno-politycznej, istnieje zgoda co do tego, iż globalizacja, jakkolwiek rozumiana, niesie dalekosiężne skutki dla funkcjonowania państwa i władzy politycznej w ogóle¹⁸. Państwo narodowe, słabnące pod wpływem sił o charakterze ponadpaństwowym, ulega powolnej erozji i traci zdolność do skutecznego kontrolowania globalnych przepływów informacji, gotówki, towarów i ludzi; nie ma jednak zgody co do jakości tych skutków. W dyskusjach poświęconych temu zagadnieniu pojawia się wiele zróżnicowanych wątków, zawierających odmienne prognozy odnośnie do przyszłych form porządku społecznego. Część badaczy jest przekonana, iż globalizacja prowadzi nieuchronnie do zmierzchu państwa narodowego. Wedle opinii np. Zygmunta Baumana¹⁹, forma i sposoby funkcjonowania sił o charakterze pozanarodowym wymykają się kontroli państwa, są owiane tajemnicą, anonimowe i trudne do określenia, pozostają jedynie w domyśle; to „dżungla wytworzona” – wobec jednostki zewnętrzna i przymuszająca.

W konsekwencji narasta globalny bezład i poszerzają się obszary funkcjonowania świata pozbawione jakiegokolwiek legitymizowanej kontroli. Wszelkie zaś inicjatywy zmierzające do wprowadzenia jakiegoś porządku mają charakter lokalny, tak że oznaczony cel ważny jest jedynie dla wspólnoty lokalnej – bo zdefiniowany przez niewiele znaczące państwo narodowe. Tak postrzegana globalizacja to „rzecz wymykająca się z rąk”, to „nowy nieporządek świata”, który dopiero trzeba będzie uporządkować, tj. „poddąć kontroli”, przy czym nie jest jasne, na czym miałyby ona polegać.

Inni badacze skłonni są upatrywać rozwiązania problemów związanych z globalizacją we wzroście ilości powiązań władzy państwowej z podmiotami innymi niż państwo i przedstawiają różne projekty demokratyzacji globalizacji, proponując w nich demokrację bez państwa. D. Held²⁰, jeden ze zwolenników tej utopijnej idei²¹, proponuje podjęcie wysiłków zmierzających do ustanowienia „kosmopolitycznej demokracji”, której podstawą byłby elektorat składający się z tych wszystkich osób – niezależnie od ich obywatelstwa – których dany, globalny problem dotyczy. Należy go tak zorganizować, aby nie był związany z granicami terytorialnymi państwa i zarazem był zdolny do kontrolowania tych spraw, które najczęściej wymykają się spod nadzoru państwa, a są nimi różne formy dominacji ekonomicznej, kwestie ekologiczne, elementy bezpieczeństwa, nowe formy komunikacji itp. Dodatkowym zabezpieczeniem dla „kosmopolitycznej demokracji” winna być odpowiednio usprawniona komunikacja między instytucjami politycznymi z poziomu państwa narodowego, a globalnymi instytucjami ponadnarodowymi, tak aby mogła skutecznie funkcjonować publiczną,

¹⁸ E. Wnuk-Lipiński, *Świat międzyepoki*, Kraków 2004, s. 145 i nast.

¹⁹ Z. Bauman, *Globalizacja...*, s. 69-71.

²⁰ D. Held, *Democracy, the Nation-state to the Global System*, [w:] *Political Theory Today*, red. D. Held, Cambridge 1991; idem, *Democracy and the Global Order. From Modern State to Cosmopolitan Governance*, Oxford 1997.

²¹ E. Wnuk-Lipiński, *Socjologia życia publicznego...*, s. 153 i nast.

demokratyczna kontrola instytucji na obu tych poziomach. Taka forma nadzoru sprzyjałaby umocnieniu demokratycznych praw ustalających procedury kontroli i granice procesu podejmowania decyzji w sprawach, wobec których państwo jest bezsilne, ponieważ wiążące rozstrzygnięcia zapadają na poziomie ponadnarodowym.

Istnieje także grupa badaczy, których stanowisko daje wyraz przekonaniu, że procesy globalizacyjne – przesuujące ważne dla obywateli decyzje z poziomu państw narodowych na poziom globalny – stwarzają możliwości wyłonienia się jakościowo nowej, globalnej wspólnoty politycznej, a nawet czegoś w rodzaju „globalnego państwa”. Ową globalną wspólnotę polityczną tworzyłyby takie podmioty jak państwa – nazywane przez różnych badaczy państwami rynkowymi, ponowoczesnymi, wielostronnymi, zglobalizowanymi, kosmopolitycznymi lub ponadnarodowymi²² – zdolne do uprawiania polityki w taki sposób, aby postrzegać swoje interesy w kategoriach wielostronnych umów czy wręcz systemu globalnych rządów (*global governance*). Inna, szczegółowa wersja omawianego stanowiska proponuje wprowadzenie rządów prawa na globalną skalę²³; brana jest również pod uwagę możliwość uformowania się globalnego społeczeństwa obywatelskiego.

Spółeczeństwo obywatelskie czy społeczeństwo globalne?

Spółeczeństwo obywatelskie jest takim typem systemu samoorganizujących się, pośrednich grup społecznych, który ma znamiona organizacji politycznej i jest uporządkowany zgodnie z konstytucją i prawodawstwem państwa. Tworzy się i funkcjonuje zawsze w państwie i w jakiejś relacji do państwa, a w konsekwencji jest każdorazowo identyfikowane przez określony porządek polityczny.

Z samej tylko definicji społeczeństwa obywatelskiego wynika, że jego najpełniejsza realizacja jest możliwa tylko w granicach państwa. Z tego punktu widzenia społeczeństwo obywatelskie nie daje się oddzielić od państwa, chociaż można go od niego odróżnić; można łatwiej dostrzec, że obywatelskość i polityczność to dwa „momenty” tego samego społeczeństwa. Pojęcie społeczeństwa obywatelskiego, zastosowane w kontekście zjawisk społecznych o charakterze globalnym, okazuje się terminem pustym – nie istnieje coś takiego jak globalne społeczeństwo obywatelskie. Jedną z przeszkód na drodze do jego budowy jest brak demokratycznego państwa światowego, mogącego stanowić punkt odniesienia dla globalnego społeczeństwa obywatelskiego oraz gwarantującego formalny status obywatela świata²⁴, a ponadto wspomagającego identyfikację ze wspólnotą polityczną, będącą podstawą obywatelstwa oraz dostarczającego ram do aktywnego uczestnictwa w życiu publicznym w wymiarze

²² Por. np.: P. Bobbitt, *The Shield of Achilles: War, Peace and the Course of History*, London 2002; I. Clark, *Globalization and International Relations Theory*, Oxford 1999; U. Beck, *Władza i przeciwwładza w epoce globalnej. Nowa ekonomia polityki światowej*, tłum. J. Łoziński, Warszawa 2005.

²³ M. Show, *Global Society and International Relations. Sociological Concepts and Political Perspectives*, Cambridge 1994.

²⁴ E. Wnuk-Lipiński, *Socjologia życia publicznego...*, s. 157-159.

globalnym. Globalizują się tylko niektóre instytucje społeczeństwa obywatelskiego²⁵, tak, że pewne jego inicjatywy – dotyczące wprawdzie tylko pojedynczych ale ważnych w skali świata problemów, jak na przykład pokój światowy, rozbrojenie, ekologia – przekroczyły granice państwa narodowego i weszły w przestrzeń polityki w wymiarze globu. Niektóre z tych inicjatyw osiągnęły już nawet fazę instytucjonalizacji, formalizując obywatelskie działania pozarządowe o globalnym zasięgu, takie jak np. Greenpeace, Transparency International czy Amnesty International. Jednakże ich działalność nie wystarcza, aby w sposób zasadny oczekiwać pojawienia się globalnego społeczeństwa obywatelskiego, można co najwyżej obserwować powstawanie czegoś w rodzaju społeczeństwa globalnego.

Wyrażeniem „społeczeństwo” socjologowie posługują się na ogół w sposób zdroworozsądkowy, co można poczytywać za wyraz bezradności wobec wielości proponowanych definicji tego terminu. W ujęciu najogólniejszym – rodzącym jednak szereg zastrzeżeń szczegółowych – „społeczeństwo” to termin oznaczający każdy zbiór pojedynczych istot ludzkich, które wchodzą z sobą w usystematyzowane interakcje, określające kryteria członkostwa. Termin ten odnosi się do czegoś, co wykracza poza przedmiot indywidualny i może być użyty do określenia przedmiotu relacyjnego odpowiedzialnego za pewne zjawisko społeczne. Istnieje zatem tyle sposobów liczenia społeczeństw, ile jest form usystematyzowanych interakcji, a rozróżnienie pomiędzy społeczeństwem i państwem jest możliwe chociaż nie daje się łatwo przeprowadzić. Na przykład w jednym sensie państwo może obejmować niezliczoną ilość społeczeństw, które także mogą przekraczać jego granice i nie być z nim związane, ale w innym – państwo obejmować może tylko jedno społeczeństwo, wówczas mówimy o społeczeństwie obywatelskim.

Wracając jednak do globalizacji – zazwyczaj rozpatruje się ją w dwóch wymiarach: integracji gospodarczej w skali globu, oraz uniformizacji w wymiarze społeczno-politycznym. W tym pierwszym wymiarze – globalizacja jest oglądana w perspektywie procesu deterministycznego, nieuchronnie prowadzącego do rezygnacji bądź głębokiej przebudowy tradycyjnego modelu współistnienia suwerennych państw narodowych, przy czym jednocześnie uznaje się ją za podstawowy mechanizm (przyczynę sprawczą), regulujący współczesny ład w świecie o wzrastającym poziomie współzależności, zarówno w płaszczyźnie ekonomicznej, jak i politycznej, militarnej oraz społecznej. Tym mechanizmem jest tworzenie i rozprzestrzenianie się jakościowo nowego „światowego systemu”, przekraczającego granice państw narodowych, opartego na globalnej gospodarce, podporządkowanej nieubłaganej logice działania rynku²⁶. W konsekwencji, obserwowane przeobrażenia wywołują reakcje łańcuchowe prowadzące do transformacji całości stosunków społecznych, przede wszystkim w obszarze państwa narodowego, instytucji społecznych, zbiorowych stanów świadomości i wzorów kulturowych.

²⁵ Idem, *Świat międzyepoki...*, s. 107 i nast.

²⁶ Piszą o tym: K. Ohmae, *The Borderless World. Power and Strategy in the Interlinked Economy*, London 1990; T. Friedman, *The Lexus and the Olive Tree*, New York 2000; idem, *Świat jest płaski. Krótka historia XXI wieku*, tłum. J. Hornowski, Poznań 2006.

W tym kontekście, globalizacja ujawnia swój wymiar społeczno-polityczny, a zachodzące w nim procesy są intensywnie badane przez szeroko rozumiane nauki społeczne, które szczególnie mocno akcentują wzrastającą ilość powiązań obserwowanych pomiędzy wszystkimi dziedzinami życia społecznego – od gospodarki, polityki, bezpieczeństwa, kultury, po przestępczość i terroryzm. Wzrost ilości powiązań przejawia się w coraz większej liczbie ponadnarodowych organizacji, traktatów, kongresów, konferencji, międzynarodowych umów, ruchów społecznych itp., wszystkie one w różnorodny sposób wpływają i zmieniają charakter państwa narodowego.

Globalizacja obserwowana w tej perspektywie oznacza zjawisko szybko podnoszącego się poziomu wzajemnego splatania i uzależniania (*interconnectedness*) prądów, tożsamości i społecznych sieci, dokonujące się w poprzek dotąd przyjmowanych granic²⁷. Podnoszącemu się poziomowi intensyfikacji stosunków społecznych w skali światowej, towarzyszą przeobrażenia w świadomości społecznej, biorące swój początek z rosnącego poczucia wzajemnej współzależności między ludźmi i być może równocześnie inicjujące proces wyłaniania się globalnej świadomości. Przez to, co globalne w wymiarze świadomości, można zatem rozumieć nie tylko nowy sposób ujmowania wzajemnej relacji czasu i przestrzeni, ale nową jakość w życiu społecznym, która się wraz nim pojawiła. Można ją określić (ująć) jako powszechną świadomość istnienia ludzkości jako jednej, wspólnej całości w wymiarze globu, stanowiącej każdorazowo istotny punkt odniesienia do analizy wszelkich relacji społecznych. Tworzą się obecnie społeczeństwa, które konstytuują swoje istnienie w większym stopniu w odniesieniu do społeczeństwa globalnego aniżeli w odniesieniu do plemienia, narodu czy grupy wyznaniowej. Wszystkie one – bez względu na typ usystematyzowanej interakcji – nakładają się na siebie i pozostają w skomplikowanych relacjach w obrębie tegoż całościowego oglądu ludzkości²⁸. Rozważanie zjawisk globalnych z tego punktu widzenia pozwala w nich dostrzec coś znacznie więcej niż tylko nowość dotyczącą relacji przestrzennych. Rozwój sieci informatycznej i elektroniczne media o zasięgu globalnym „sprasowały” czas i przestrzeń, tak że świat zaczął być postrzegany – niekiedy jeszcze dość chaotycznie i przypadkowo – jako jedna całość, został zredukowany do wymiaru „globalnej wioski”²⁹. Rodzaj tych zmian trafnie sygnalizują określenia akcentujące cechy współczesnego społeczeństwa, które w naukach społecznych postrzegane jest jako technologiczne, informacyjne, usługowe bądź konsumpcyjne. Coraz łatwiejsza i szybsza komunikacja, prędko obieg informacji, lepszy wywiad możliwy dzięki Internetowi i oplatającej świat telewizyjnej, sprzyja powstawaniu globalnej areny kulturowej, która między innymi skutkuje eksplozją poczucia przynależności do wspólnot ponad państwem narodowym. Globalizacja w tym kontekście oznacza nie tylko „poszerzenie się zakresu międzyludzkich kontaktów”, ale również „zniesienie przestrzeni przez czas”, co w konsekwencji sprawia, że giną polityczne tożsamości i lojalności, które nie są już posłuszne monogamicznej tożsamości narodowej³⁰. Nastę-

²⁷ D. Held, A. McGrew, D. Goldblatt, J. Perration, *Global Transformation*, Cambridge 1999.

²⁸ M. Shaw, *The Global State*, Cambridge 2000, s. 12.

²⁹ M. McLuhan, *Zrozumieć media: przedłużenie człowieka*, tłum. N. Szczucka, Warszawa 2004.

³⁰ S. Huntington, *Kim jesteście...*, s. 238 i nast.

puje coś w rodzaju wewnętrznej globalizacji przestrzeni narodowych na skutek intensyfikacji stosunków społecznych w skali światowej. Rosnąca zależność między różnymi przestrzeniami społecznymi w różnych punktach globu sprawia, że losy ludzi, ich szanse na pracę i pożądaną jakość życia, w coraz większym stopniu zależą od wydarzeń dziejących się w bardzo odległych miejscach³¹. Wzrastający poziom różnorodnych współzależności wyrażają nie tylko przekształcenia, jakim ulega westfalski system suwerennych państw, ale także coraz liczniejsze, bezpośrednie kontakty i względnie trwałe relacje między obywatelami różnych państw, do których dochodzi z pominięciem granic i poza obrębem struktur rządowych. Powstają globalne, ponadnarodowe ruchy społeczne, które proponują nowe formy partycypacji politycznej, przekraczające granice państwa narodowego i umożliwiające sprawowanie bezpośredniej kontroli przez tych, których te decyzje dotyczą, niezależnie od przynależności terytorialnej i państwowej. Biorą w nich udział zarówno jednostki, jak i grupy obywateli, zyskujące w ten sposób coraz większe możliwości uczestnictwa i wpływania na losy świata, a tym samym rozpoczynające działalność w sferze polityki na skalę globalną³².

Ruchy społeczne skutecznie przekonują, że życie polityczne nie ogranicza się do działalności w obszarze partii politycznych, wyboru reprezentacji parlamentarnej i rządu. Działalność polityczna – za sprawą ruchów społecznych funkcjonujących w przestrzeni globalnej – może przybierać postać zbiorowych akcji mających na celu forsowanie zbiorowych interesów lub dążenie do wspólnego celu, prowadzonych poza sferą ustanowionych instytucji i granic³³. Wiele z owych współczesnych ruchów, dzięki dostępnym technikom informacyjnym, łatwo wykracza poza granice państw narodowych i nabiera charakteru ponadnarodowego, włączając lokalnych działaczy w wydarzenia o charakterze globalnym. Ruchy, o których mowa to na ogół luźno zorganizowane zbiorowości działające wspólnie w niezinstytucjonalizowany sposób w celu wytworzenia zmiany definiowanej przez uczestników w podobny sposób. Uczestnicy tych ruchów są rozproszeni, mają niski poziom organizacji formalnej, a ich działalność jest spontaniczna i przybiera niezinstytucjonalizowane, niekonwencjonalne formy³⁴. Jednakże dostępne techniki informacyjne, telefony komórkowe, faksy, transmisje satelitarne, Internet, pozwoliły zjednoczyć lokalnych działaczy ponad granicami państwowymi i kulturowymi, w wyniku czego powstają wielkie regionalne i międzynarodowe sieci społeczne, obejmujące organizacje pozarządowe, grupy religijne, akcje humanitarne, stowarzyszenia walki o prawa człowieka, obrońców konsumentów, działaczy na rzecz środowiska naturalnego i innych działających w interesie publicznym. W ramach prowadzonych kampanii wywierają nacisk na korporacje, rządy i ciała międzynarodowe. Umożliwia to m.in. rozwój technologii komunikacyjnych, Internetu, malejące koszty transportu, tworzenie globalnych sieci komunikacyjnych i transportowych, co owocuje znowu kurczeniem się świata w sensie społecznym i wspiera tę ogólnościową ten-

³¹ Por.: A. Giddens, *The Conditions for Modernity*, Cambridge 1990; idem, *Runway World*, London 1999; idem, *Nowoczesność i tożsamość*, tłum. A. Szulczycka, Warszawa 2001.

³² M. Kalder, *Global Civil Society*, Cambridge 2003.

³³ A. Giddens, *Socjologia*, tłum. J. Gilewicz, Warszawa 2004, s. 463.

³⁴ P. Sztompka, *Socjologia zmian społecznych*, Kraków 2005, s. 256.

dencję, coraz częściej nazywaną społeczeństwem globalnym. Jest ono obiektywnym rezultatem zagęszczających się interakcji międzyludzkich, do których dochodzi między świadomymi podmiotami, zdolnymi do celowych działań o zasięgu globalnym.

Istnienie społeczeństwa (a raczej społeczeństw) w skali globalnej potwierdzają zjawiska, które można uznać za jego ekwiwalent empiryczny; są nimi zachowania i działania podejmowane przez ruchy społeczne, skupiające zbiory ludzkich podmiotów nie z przymusu, ale w zgodzie ze świadomie akceptowanymi celami, których osiągnięcie rozumieją jako leżące w ich własnym interesie. Wymaga to od uczestników – przynależnych również do często politycznie odmiennych i kulturowo zróżnicowanych społeczności – wspólnie podzielanej świadomości, ufundowanej na wartościach odnoszących się tak do ludzi, jak i do środowiska naturalnego, stanowiących punkt odniesienia dla praw i obowiązków ludzi w warunkach „globalnego sąsiedztwa”. Istnienie takiego podstawowego zestawu sensów zbiorowych oraz uznawanych wartości, warunkuje komunikację społeczną, kolektywne definiowanie interesów i celów oraz uzgadnianie określonych działań publicznych. Tylko w takim kontekście można rozpatrywać globalne ruchy społeczne czy polityczne, walczące o wyrównywanie szans życiowych, ochronę praw człowieka, uczestnictwa politycznego obywateli, ochronę wolności słowa, ochronę życia, ochronę zdrowia, czy w obronie praw kobiet; w tym nurcie mieści się również ruch zielonych podnoszący problem globalnej ekologii, ograniczonych zasobów naturalnych, konieczności zrównoważonego rozwoju itp. Z kolei efektywność tych ruchów zależy od zorganizowania i koordynacji działań. Wymaga ona skutecznego systemu współpracy, areny publicznej oraz odpowiedniej polityki mediów. Według Manuela Castellsa, spełnienie tych warunków jest możliwe dzięki technikom informacyjnym stanowiącym konieczną infrastrukturę organizacyjną każdego ruchu społecznego o zasięgu ponadlokalnym³⁵. Uczestnicy takiego społeczeństwa globalnego w każdej chwili mogą się zorganizować, wytworzyć sieć połączeń i uderzyć wszędzie, w każdym miejscu świata. Mogą w każdej chwili wystąpić również w roli bezkompromisowych krytyków ponadnarodowych, sformalizowanych organizacji i instytucji globalnych. Owa zdolność do publicznego protestu dzięki możliwości organizowania się w globalne sieci jego zwolenników umożliwia prowadzenie własnej polityki, dzięki której ruchy społeczne potrafią wygrywać państwa i koncerny jedne przeciwko drugim; na tym opiera się władza sieci. Trudnością, jaką napotykają jest brak jednego, wyraźnie określonego wroga, przeciwko któremu należy podjąć skoncentrowane działania. Siłą tych ruchów, a zarazem ich bronią, jest często utajniona informacja, którą zdobywają, dystrybuują i strategicznie wykorzystują³⁶, tym samym skutecznie łamiąc obowiązującą w ponadnarodowych instytucjach zasadę: „tylko tym, którzy potrzebują wiedzieć” i równocześnie stwarzając warunki dające początek ewolucji natury władzy. Niektórzy badacze twierdzą nawet, że epoka informacji jest zarazem epoką „migracji” władzy z państwa do nowych ruchów społecznych, ugrupowań i koalicji pozarządowych. W korporacjach mówi się o zjawisku wojen w sieci (*netwars*), wielkich międzynarodowych konfliktach, których stawką nie są

³⁵ M. Castells, *The Power of Identity*, Oxford 1997.

³⁶ U. Beck, *Władza i przeciwładza...*, s. 300.

zasoby i terytoria, ale informacja i opinia publiczna. Uczestnicy tych wojen używają mediów i Internetu w celu kształtowania wiedzy określonych społeczeństw o rzeczywistości społecznej. Taka działalność w sieci polega na powszechnym udostępnianiu informacji na temat korporacji, strategii rządu lub skutków porozumień międzynarodowych ludziom, którzy w przeciwnym razie byliby ich nieświadomi. Brak jawności oznacza łamanie podstawowego prawa obywatelskiego do informacji, często dotyczących kwestii ważnych dla całej ludzkości – takich jak np. niszczenie środowiska, światowe zagrożenia techniczne i gospodarcze, naruszanie praw przysługujących człowiekowi i obywatelowi, globalne ubóstwo itp. – które nie mogą być oddane do sprawiedliwego rozstrzygnięcia słabnącym w swej suwerenności państwom, międzynarodowym organizacjom czy koncernom.

Z drugiej jednak strony, dla wielu rządów wojny w sieci stanowią poważne i nieuchwytnie zagrożenie. Raport armii USA ostrzega i wskazuje, że „nowe pokolenie rewolucjonistów, radykałów i działaczy zaczyna tworzyć ideologie wieku informacji, w których lojalność względem państwa może przenieść się na ponadnarodowy poziom globalnego społeczeństwa obywatelskiego”³⁷. Ruchy te nie dążą do panowania politycznego czy ekonomicznego, one tylko instrumentalizują, ujawniają i oceniają sprzeczności „ponadprawnego panowania”. To im daje szczególny rodzaj władzy; nie jest to władza rynku ani państwa – oparta na skodyfikowanych regułach prawnych i przez te reguły ograniczana – lecz rodzaj „władztwa”, czyli władzy bezpodmiotowej, nieformalnej, legitymizowanej nie tyle procedurami demokratycznymi, co raczej efektywnością w osiąganiu celu. Wsparcia owej szczególnej władzy udziela względnie trwałe przekonanie o wiarygodności ruchów społecznych jako producentów rzetelnej informacji; towarzyszy im bowiem opinia bezstronnych informatorów ujawniających niewygodne, zatajone – przez państwa i różnorodne struktury ponadpaństwowe – fakty³⁸. Siła oddziaływania ruchów społecznych ujawnia się zwłaszcza w sytuacjach konfliktowych, w których jedna strona – posługując się „władztwem” – usiłuje wymusić zrobienie czegoś takiego przez drugą stronę, co w innych okolicznościach nie byłoby zrobione³⁹. Społeczeństwo globalne – z jednej strony wyrasta z ruchów odnoszących się do uniwersalistycznych zasad, z wiary w nie i we wspólnotę wszystkich ludzi bez względu na czas i miejsce, z drugiej zaś – z przekonania o autonomii jednostek w kwestiach moralnych wyborów, dokonywanych zawsze w świecie zróżnicowanych interesów, wartości, postaw itp. W tym sensie ruchy protestu, podejmowane przez globalną społeczność organizującą się w sieci, są twórcami, rzecznikami, ale także i sędziami globalnych wartości i norm, w oparciu o które działają państwa i struktury ponadnarodowe. Jest to ważny powód, aby rozprzestrzenianie się społeczeństwa globalnego, któremu towarzyszy rosnąca ilość powiązań, a nawet upowszechnianie się wspólnych form świadomości, rozumieć jako dynamiczny proces polityczny będący rezultatem celowych działań ludzi, którzy w swych indywidualnych ekspresjach i czynach odwołują się do mniej więcej

³⁷ Cyt. za: „Guardian”, 19 stycznia 2000, [w:] A. Giddens, *Socjologia...*, s. 466.

³⁸ *Ibidem*, s. 305.

³⁹ E. Czempiel, *Governance and Democratization*, [w:] *Governance without Government: Order and Change in World Politics*, red. J. N. Rosenau, E. O. Czempiel, Cambridge 1992, s. 250.

wspólnych zasobów znaczeń i wartości, nawet wówczas gdy członkowie tej wspólnoty dążą do sprzecznych celów. Ta postać globalizacji nie jest już deterministycznym procesem, żywiołem wymykającym się ludzkiej kontroli, lecz w znacznym stopniu zależy od naszej wiedzy i świadomie podejmowanych działań.

Podsumowanie

Przeprowadzone badania empiryczne⁴⁰ wyraźnie wskazują istnienie silnej korelacji pomiędzy stopniem zaawansowania globalizacji – rozumianej jako zakres powiązań pomiędzy organizacjami i przepływami towarów, kapitału i ludzi, oraz jako poziomem udziału państw w wielostronnych układach międzynarodowych – a stopniem rozwoju społeczeństwa globalnego⁴¹. Opisane procesy, zdaniem np. F. Fukuyamy⁴², prowadzą do postępującej uniformizacji społecznej mieszkańców globu w duchu liberalnej demokracji i szacunku dla rozumu, a w konsekwencji do ukonstytuowania się „ostatecznej formy rządu”, która przesądzi o rzeczywistym „końcu historii”. Jednakże zwycięstwo idei demokracji i związanej z nią modelu obywatelskości oraz szansa na powstanie warunków właściwych dla ukształtowania się już społeczeństwa obywatelskiego w wymiarze globalnym, może oznaczać niebezpieczeństwo dla tożsamości kulturowej i systemów wartości w innych rejonach świata niż euroatlantycki⁴³. Warto również pamiętać, że rodzący się nowy porządek społeczny, jaki niesie z sobą globalizacja, określa nowe potrzeby, stwarza nowe interesy, pociąga za sobą nowe konflikty⁴⁴. Poszczególne państwa adoptują się do nowych warunków lepiej lub gorzej, szybciej lub wolniej. Jedne kraje rozkwitają, inne upadają; jedne grupy społeczne tracą, inne wygrywają. Te okoliczności – z jednej strony różnicują porządek społeczny i sprzyjają powstawaniu konfliktów mających poważny wpływ na losy ludzi zamieszkujących poszczególne obszary świata, z drugiej zaś zaprzeczają możliwości postrzegania społecznego świata przyszłości jako zuniformowanego. Głębsze i możliwie wielokierunkowe wyjaśnienie zmian zachodzących w otaczającej nas rzeczywistości społecznej w wymiarze globalnym, wymaga uwzględnienia szeregu innych jeszcze zmiennych, takich jak stosunki gospodarcze, struktury społeczne, mechanizmy władzy, czy wzory kulturowe i zbiorowe stany świadomości (wyobrażenia zbiorowe). Raz mają one charakter zmiennych zależnych, a raz niezależnych; wpływają na pewne aspekty życia społecznego, same także pozostają pod ich wpływem. To one pozwalają wyraźniej dostrzegać zróżnicowany wymiar świata społecznego, na który nakładają się procesy globalizacyjne, a także zrozumieć, dlaczego uniformizacja tego „mnogiego świata” jest problematyczna, zaś globalne społeczeństwo obywatelskie to zaledwie punkt docelowy, którego osiągnięcie trudno przewidzieć.

⁴⁰ H. Anheir, H. Glasius, M. Kalder, *Global Civil Society*, [b.m.] 2001.

⁴¹ M. Kalder, *Global Civil...*

⁴² F. Fukuyama, *Koniec historii*, tłum. T. Bieroń, M. Wichrowski, Poznań 1996.

⁴³ M. Walzer, *Polityka i namietność. O bardziej egalitarnym liberalizmie*, tłum. J. Jankowska, Warszawa 2006, s. 72 i nast.

⁴⁴ M. Hirszcwicz, *Skąd ale dokąd...*, s. 64.